

Na jagody



MARIA KONOPNICKA

Na jagody

Tuż nad Bugiem, z lewej strony,
Stoi wielki bór zielony.
Noc go kryje skrzydłem kruczem¹,
Świt otwiera srebrnym kluczem,
A zachodu luna złota
Zatrząskuje jasne wrota.

Nikt wam tego nie opowie,
Moje panie i panowie,
Jakie tam ogromne drzewa,
Ile ptaszyn na nich śpiewa,

Jakie kwiatków cudne rody,
Jakie modre w strugach wody,
Jak dąb w szumach z wichrem gada,
Jakie bajki opowiada!

Mało komu tam się uda
Napatrzeć się na te cuda,
Mało kto w wieczornej ciszy
Tę borową baśń usłyszy,
Mało kogo bór przypuści
Do tajemnych swych czeluści,
Gdzie się kryją jego dziwy:
Świat jak z bajki — a prawdziwy!
Długo na to czekać trzeba,
Aż się wicher ukoleba²,
Aż drożyny mech wygładzi,
Aż nas dzieciół poprowadzi,
Aż się w dziuplach pośpią sowy,
Aż zadrzemie dziad borowy,
Aż obeschną w trawach rosy,
Aż utkają dywan wrzosy.
Wtedy — niech się co chce dzieje,
Dalej, dzieci! Idźmy w knieje!

Las, Tajemnica

Żeby tylko, chowaj Boże,
Nie napotkać gdzie ślimaka...
Jak nic drogę zająć nam może,
A to straszny zawadiaka!

Wojsko, Żołnierz,
Zwierzęta

¹kruczem — dziś popr. forma: kruczym. [przypis edytorski]

²ukoleba — dziś popr. forma: ukolebie; *ukolebać* — ukołysać; tu: uspokoić. [przypis edytorski]

Płaszcz zwinięty ma na grzbiecie,
Różki stawia na widecie³.
Wali tego cała rota⁴:
— Raz, dwa, trzy, i marsz, piechota!

A nad nimi lecą osy,
Grają, trąbią wniebogłosy,
Aż się echa w boru gonią...
Nie zaczepiaj, bo pod bronią!
Zaraz brzęk się ozwie krótki,
Do ataku brzęk pobudki,
Zaraz idą na bagnety...
Utnie która? — Gwałtu, rety!

A tam siedzi we fortocy
Pająk, co ma krzyż przez plecy
I krzyżakiem się nazywa:
Bestia sroga a złośliwa!

Myślisz — nic, a tu zasadzka:
Jak nie chwyci cię zniecka,
Jak nie zwiąże w łyka, w sznury,
To nie poznasz własnej skóry.
I choć nic cię nie zaboli,
Wziętyś, bratku, do niewoli!
Co krok strachy, co krok trwogi...
Z wojskiem ciągną marudery
Gąsienice w poprzek drogi;
A od głównej gdzieś kwatery
Adiutanty złotem świecą,
Na motylach skrzydłach lecą,
Aż im z czubów idzie para:
— Lewo w tył, i — naprzód, wiara!

Zanim dojdziem⁵, zanim staniem⁶
Pod borowych szumów graniami,
Nim na roścież się otworzy
Świat borowy, nasz, a boży,
Posłuchajcie, jak w poranek
Na czernice, na jagody
Szedł do boru mały Janek,
Jakie w boru miał przygody.

Ledwo ranne słońko wstało,
Patrzcie tylko, już jest w lesie!
Między sosny idzie śmiało,
Dwie krobeczki⁷ w ręku niesie;
Kapelusik wziął czerwony,
Żeby go się bały wrony,
A choć serce mu kołata,
Nic nie pyta! Kawał chwata!
— Na bok, tarnie⁸ i wikliny!

Dar

³*wideta* (daw.) — posterunek strażniczy, warta; tu: straż przednia. [przypis edytorski]

⁴*rota* — tu: oddział. [przypis edytorski]

⁵*dojdziem* — dziś popr. forma: dojdziemy. [przypis edytorski]

⁶*staniem* — dziś popr. forma: staniemy. [przypis edytorski]

⁷*krobeczka* (zdr.), *krobka* — koszyk. [przypis edytorski]

⁸*tarní, tarnina* — kolczasty krzew, dający drobne, cierpkie owoce. [przypis edytorski]

Dziś są Mamy imieniny:
Niespodziankę Mamie zrobię,
Jagód zbiorę w krobki obie,
Leśna rosa je obmyje,
Paprociany liść nakryje.
Ciszkiem, chyłkiem po polanie
Wrócę, zanim Mama wstanie,
No, i będzie niespodzianka:
Dar od boru i od Janka!

A czy jakie zamówienie⁹?...
Szuka Janek, co ma siły,
A tu — żeby na nasienie¹⁰!
Tak jagódki się pokryły¹¹.

Szuka w prawo, szuka w lewo,
Między brzozy, między sosny,
Wreszcie tam, gdzie ścięte drzewo,
Siadł zmęczony i żalorny.

Na płacz mu się zbiera prawie...
Wtem, gdzie szara ziemi grudka,
Tuż przed sobą ujrzy w trawie
Brodatego Krasnoludka.

Krasnoludek, wszakże wiecie,
To najmniejszy człeczek w świecie
I nie straszny ani trocha,
A nad wszystko dzieci kocha!
Krasnoludek różny bywa:
Jeden Polny — ode żniwa,
Drugi Pszczelny, rządzi ułem,
Ten był — Jagodowym królem.

Król

Jagodowy król po borze
Jak po własnym chodzi dworze,
Mech mu leśny łoże ściele,
Z wilg i drozdów ma kapełę,
Gdzie bądź stąpi — kwiaty, zioła
Pochylają wonne czoła,
A w największą nawet ciszę
Trzcina przed nim się kołysze.

Jagodowy król — pan z pana!
Szata na nim cudnie tkana,
Korony zaś nie używa,
Bo za duża jest i krzywa.
Lecz i bez niej w jednej chwili
Obaj z Jankiem się zmówili.

Król zaświstał w orzech pusty.
Wnet szastnęło między chrusty¹²
— Król ma służbę znakomitą,
Wiewióreczki z rudą kitą —

⁹zamówienie — tu: zły urok, czary. [przypis edytorski]

¹⁰żeby na nasienie — [jagód nie ma] nawet w małej ilości. [przypis edytorski]

¹¹pokryć — tu: pochować, ukryć. [przypis edytorski]

¹²chrusty — dziś popr. forma: chrustami. [przypis edytorski]

I w skok chyże jego posły¹³
Obie krobki¹⁴ w bór poniosły.

— To i my idźmy za niemi¹⁵! —
Rzekł do Janka król łaskawie.
Idą, a tu czerń na ziemi:
Wielkie mrówki pełzną w trawie...
Ledwie przeszły, pajak srogi
Kosmatymi stąpa nogi¹⁶...

Zatrwożył się nasz chłopczyna.
— Nic się nie bój! — król mu powie.
— Włos nie spadnie ci na głowie!
To jest dobry starowina,
Pierwszy tkacz mego dworu,
Od sajety¹⁷ i bisioru¹⁸.
Ten pas, spojrzaj, srebrno-złoty,
Jego właśnie jest roboty...
To zaś moje pracownicy¹⁹
Stawią mosty i chodniki.
Krocie tego mamy, krocie!

A wtem cień ich objął chłodem,
Weszli w gąszcz, między paprocie,
Jaś za królem, a król przodem.

Idą, aż tu nowe dziwy!
Krzyknął Janek, podniósł głowy:
Jako w sadzie stoją śliwy,
Tak tu gaj był jagodowy.
A jagody wszędzie wiszą,
Na szypułkach się kołyszą.

A tak każda pełna soku,
Że się prawie czerni w oku.
Zapatrzył się nasz chłopczyna,
A król podparł boki oba:
— Tu się państwo me zaczyna:
Jakże waści²⁰ się podoba?...
I pod wąsem się uśmiecha,
A miał wąsy jako strzecha.

A wtem nagle się ukaże
Dwór królewski. Jak wspaniały!
Dach go kryje srebrnobiały,
Ślimak trzyma przed nim strażę,

A żywiczna cienka ściana
Świeci słońcem wyłaczana.

¹³*chyże jego posły* — dziś popr. forma: chyży jego posłowic. [przypis edytorski]

¹⁴*krobka* (daw.) — koszyczek, lubianka. [przypis edytorski]

¹⁵*niemi* — dziś popr. forma: nimi. [przypis edytorski]

¹⁶*nogi* — dziś popr. forma: nogami. [przypis edytorski]

¹⁷*sajeta* (daw.) — cienkie sukno. [przypis edytorski]

¹⁸*bisior* — cienka, delikatna tkanina, wytwarzana w starożytności z jedwabiu morskiego (wydzieliny małży), a potem z cienkiej wełny lub innych włókien. [przypis edytorski]

¹⁹*moje pracownicy* — dziś popr. forma: moi pracownicy. [przypis edytorski]

²⁰*waść* — daw. forma grzecznościowa: pan, szanowny pan. [przypis edytorski]

Przed dworem, jak się godzi,
Królewicze stoją młodzi

I witają pięknie gościa
Oraz ojca Jegomościa.
A na każdym kubrak siny²¹,
Jakby z czarnej jagodziny,
Jasne oczy zmyte rosą,
Krańde mycki, nogi boso.
Macie w całej tu postaci
Jagodowych siedmiu braci.

Król nie wyrzekł ani słowa,
Tylko w róg zatrąbił złoty
I wnet dziatwa Jagodowa²²
Porwała się do roboty.
Co tam krzyku! Co tam śmiechu!
Co zabawy i pośpiechu!
Na krzewiny, na lodygi
Pną się, leżą na wyścigi,
Na wyścigi, na wyprzody
Najpiękniejsze rwą jagody.

I tak prawie w jednej chwili
Całą krobkę napelnili,
Którą wiewióreczki-posły
W skok po czubach drzew przyniosły.

— Popłyniemy teraz dalej,
Gdzie borówek jest kraina! —
Królewicze rzekną mali. —
W imię Ojca, Ducha, Syna,
Chlust na wodę! Szust po fali!
Tęga łódka — drzewna kora,
Setny żagiel — liść z jawora...
Nie potrzeba nam i wiosła,

Bzaka;
Podróż

Sama struga będzie niosła,
Nie potrzeba i sternika,
Powiedzie nas kaczka dzika!
Szumią trzciny, tataraki,
Modra wążka cicho leci...
Pyta żabka: — Kto tam taki?
— Jagodowe płyną dzieci!

Poza strugą, poza wodą
Jazda wierzchem przez burzany!
Cztery konie z stajni wiodą,
Každy rumak zawołany.
Dosiadają oklep grzbieta
I — hop cwałem!... Heta! Heta!

Koń

Na bok, trawy i paprocie,
Bo stratujem²³ wszystko w locie!
Umykajcie, tarnie, głogi,

²¹siny — tu: ciemnoniebieski. [przypis edytorski]

²²dziatwa Jagodowa — dzieci lub poddani Jagodowego Króla. [przypis edytorski]

²³stratujem — dziś popr. forma: stratujemy. [przypis edytorski]

Jaszczureczki, na bok z drogi!
Leci tętent przez pustosze,
Aż się echo niesie w ciszy...
Pędzą! Któż by odgadł, proszę,
Że wierzchowce — leśne myszy?
Co to jeszcze z tego będzie!
W Janku aż się śmieje dusza,
Ledwie że nie zgubił w pędzie
Czerwonego kapelusza.

A wtem — prrr! — zakrzykną społem
I wstrzymują konie ręce.
Patrzą — siedzą panny kołem
(Powój się nad nimi płacze).

Każda białą sukieneczkę
I czerwoną ma czapczkę,
Każda warkoczyki złote,
Każda w ręku ma robotę
I to samo pilnie czyni,
Co i pani Ochmistrzyni.

Szastną chłopcy uklon żwawo,
Oczy w lewo, nosy w prawo,
Jak przystoi dla honoru
Młodzi wychowanej w boru.
A najstarszy śmiało powie:
— Prezentuję was, panowie:
To jest gość nasz, mały Janek,
To — pięć panien Borówczanek.

Grzeczność

I od słowa wnet do słowa
Potoczyła się rozmowa!
Jako panny są sierotki
Na opiece swojej ciotki,
Imci pani Borówczyny;
Jakie w boru są nowiny,
Jak się czyżyk czubi z żoną,
Jak jastrzębia powieszono,
Co wybierał drozdom dzieci,
Jakie dudek stroi psoty,
Jak tu miesiąc nocą świeci,
Jako pannom promień złoty
Powyzłacał nocą włosy,
Jak się myją w kroplach rosy,
Jak im brzoźki suknie tkaly,
Srebrnej kory dodawały,
Jak pończoszki te zielone
Na igliwiu są robione,
Jak biedronki mód nie znają
I w kropeczki suknie mają,
Jako jednej pannie Basia,
Drugiej Julka, trzeciej Kasia,
Czwartej Zosia, piątej Hania,
Jak je słowik uczy grania...
Wtem kiwnęły wszystkie główki,
Piękny dyg — i fr... w borówki.

Nie minęła jeszcze chwila
Na zegarku u motyla,
Nakręconym jak należy,
Podług złotej słońca wieży,
Kiedy panny już zebrały
Słodkich jagód koszyk cały.

Czas

Wnet dla pani Borówczyny
Niosą hamak z pajęczyny
I związawszy u lebiody
Nuż kołysać się w zawody!
Jak zabawa, to zabawa!
Choć kto spadnie, miękka trawa.
Jagodowi królewicze
Poszli z piasku kręcić bicze,
Hania gospodarzy z ciotką,
Pcha co siły hamak Basia.
A zaś Julka, Zosia, Kasia
Przyśpiewują piosnkę słodką.
Wtem ich ciotki głos doleci:
— Panny! Panny!... Dzieci! Dzieci!
Pójdźcie podjeść, czym bór darzy,
Hania dzisiaj gospodarzy!
Biegną; każdy się sadowi,
Idzie Hania z ciemną rzęsą.
Królewicze Jagodowi
Jedzą, aż się uszy trzęsą...

Uczta

Imci pani Borówczyna
Niesie półmich wprost z komina,
Przy niej służba nieustanna:
To ta panna, to ta panna...
Śmiech i wrzawa! Lecą głosy:
„A sio, osy! A sio, bąki!”
A już trawy pełne rosy,
Już liliowe dzwonią dzwonki...
Zza gór kędyś i zza morza
Wieczorowa idzie zorza.

Więc się chłopcy porwą z ziemi:
— Dziękujemy za gościnę! —
Nożętami — szast — bosemi,
I wio, na wóz — na drabinę!
Parskną konie, zarzą sobie
(Garniec owsa miały w żłobie)
I wyciągną kłus tak tęgi,
Aż lejc trzeszczy i popręgi!

Jakby z wiatrem pędzi bryka...
Janek trzyma się koszyka,
Inni, jako który może,
W drabkach²⁴ stoją na rozworze²⁵.
Jeszcze nie zabłysły gwiazdy,
Jeszcze zachód gra nad borem,
Kiedy z tej szalonej jazdy

²⁴drabki, drabiny — burty wozu drabiniastego, wykonane z drążków drewnianych. [przypis edytorski]

²⁵rozwora — drąg łączący przednią i tylną część wozu. [przypis edytorski]

Przed królewskim wytchli²⁶ dworem.
Król im przeciw wyszedł stary,
Miły uśmiech łśni z oblicza.
— A prr... gniady! A prr... kary!
Ognia z paku! Pif, paf z bicza!

Przecknął²⁷ Janek na trzask bata:
— Co to było? Jak to było?
Znikła króla srebrna chata...
Czyżby mu się tylko śniło?
Czyżby przespał tyle czasu
Na sosnowym pniu wśród lasu?
— Gdzież tam! Wszakże jakby żywą
Widzi króla brodę siwą,
Królewicze na bosaka,
Hanię, co ma z róż buziaka,
Cztery konie, wóz w drabiny,
Czepiec pani Borówczyny,
Słyszy śmiechy i okrzyki,
Słyszy nawet turkot bryki!
A tu wkoło nic — ni śladu...
Przypomina Janek sobie...
Dziwy, dziwy mu się roją,
Ani sposób dojść do ładu...
A wtem spojrzy — krobki obie
Pełne jagód przy nim stoją.

Wrócił, cicho stanął w progu.
Mama śpi? — To chwała Bogu!
Złotych jaskrów narwał w dzbanek,
Kwieciem potrząsł obrus biały.

Święto

A tuż obok filiżanek
Dwie krobeczki jagód stały.
Zaś napisał na arkuszu:
„Mojej Mamie zdrowia życzę!”
Nad tym, pełen animuszu,
Wymalował królewicze²⁸,
A zaś niżej jak róż wianek
Dał pięć panien Borówczanek.

Jak się mama ucieszyła,
Jak wyborna kawa była,
Jak jagody zaraz dano
Z mialkim²⁹ cukrem i śmietaną,
Jak się wszyscy — starzy, mali,
Królewiczom dziwowali.
Jak dom cały kręcąc głową
Stał przed panien tych obrazem,
O tym chyba książkę nową
Napiszę wam innym razem!

²⁶wytchli — dziś popr. forma: wytchnęli. [przypis edytorski]

²⁷przecknąć, właśc. przecknąć się — przebudzić się, otrzeźwieć z drzemki. [przypis edytorski]

²⁸królewicze — dziś popr. forma: królewiczów. [przypis edytorski]

²⁹mialki — drobny. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/na-jagody>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, *Na jagody*, wyd. Siedmioróg, Wrocław 1995

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Agnieszka Żak, Aleksandra Mikołajczyk, Dorota Kowalska, Paulina Chormańska.

ISBN 978-83-288-7106-9

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).